

Polskość zachwyca

Mocno zainspirowały mnie polska tradycja, historia, odwaga, dewiza „Bóg, Honor, Ojczyzna”



**“ktoś” kiedyś powiedział :
“polskość to nienormalność”
a tu mamy dowód
zaprzeczenia pedagogice wstydu**

ROZMOWA /

**z Patrickiem Neyem,
filmowcem, ratownikiem pola walki, urodzonym w Wielkiej Brytanii,
obywatelem Polski od 2020 roku**

» Nakręcił Pan 15-minutowy film o rtm. Witoldzie Pileckim „947 Days in Auschwitz”. Niedawno uczciliśmy kolejną rocznicę śmierci tego wielkiego polskiego bohatera. Dlaczego akurat rtm. Pilecki stał się dla Pana ważną postacią naszej historii, a jego czas uwięzienia w niemieckim obozie Auschwitz inspiracją do nakręcenia filmu?

– Powodów było kilka. Przede wszystkim jest to postać wciąż mało znana, nawet w Polsce. Rozmawiam w różnych miejscach z dziećmi, z młodzieżą w szkołach i oni często nie wiedzą nic o Witoldzie Pileckim. Jest on przecież naszym narodowym bohaterem. Niektórzy mówią, że to taki nasz James Bond. Różnica jest jednak taka, że James Bond to postać fikcyjna. Pilecki to prawdziwy bohater. Wystarczy poznać jego biografię, żeby zrozumieć, że jego życiorys to kwintesencja polskości, polskiego bohaterstwa, polskiej odwagi, wiary i losu Polski w XX wieku. Postać Rotmistrza jest w pewnym sensie kluczem do zrozumienia polskiej kultury i historii – przez niego jesteśmy w stanie zrozumieć Polskę. Moją misją jest opowiadanie historii o miłości. Ja w Pileckim widzę przede wszystkim miłość do Boga, do drugiego człowieka, do Ojczyzny. I właśnie o tym chcę opowiadać w swoich filmach.

Film o Witoldzie Pileckim nie jest moim pierwszym filmem. Wcześniej nakręciłem dokument „Przysięga krwi. Ostatni żołnierz II wojny światowej” – o Żołnierzach Wyklętych. Swoją karierę rozpocząłem filmem o Witoldzie Pileckim, więc w pewnym sensie wracam do jego historii. Mój najnowszy film produkowałem we współpracy z Muzeum Armii Krajowej w Krakowie. Zdecydowaliśmy się skupić na działalności rtm. Pileckiego w Auschwitz, ponieważ jest to mało znana karta w jego życiorysie.

**Chcę pracować
do ostatnich dni
mojego życia tak,
aby okazać miłość
do Polski i Polaków
na wszystkich
płaszczyznach**

» Polska historia jest generalnie słabo znana na Zachodzie. Niestety jest również zakłamywana – udział Polaków w walce z totalitaryzmami XX wieku nie wybrzmiewa wystarczająco, zamiast tego słyszymy o „polskich obozach śmierci”. Jak Pan jako Brytyjczyk patrzy na to zjawisko?

– To jest bardzo ciekawe pytanie i możemy patrzeć na nie z różnych perspektyw. Wielu ludzi nie rozumie historii, dlatego że nie zna faktów, nie wie, że w obozach koncentracyjnych nie byli sami Żydzi. Nie możemy zapomnieć o tym, że na Zachodzie młodzi ludzie w ogóle nie mają żadnego pojęcia o II wojnie światowej. Dla nich to jest abstrakcja, mało tego – to nie jest dla nich ważne. Takie są brutalne realia. Był świetny czas na budowanie zainteresowania szerokiej opinii publicznej zachodniej naszą historią, na produkowanie filmów, na zbudowanie naszej opowieści, tylko że – w moim przekonaniu – ten czas był po wojnie. Wtedy nie mieliśmy jednak narzędzi i możliwości – nie byliśmy krajem niepodległym. Ten czas został nam odebrany. Na Zachodzie mało kto wie, że pierwsze gazy w Auschwitz dotyczyło Polaków i sowieckich jeńców wojennych. Świat o tym nie ma pojęcia, bo nikt im o tym nie mówi. Kiedy opowiadasz ludziom historię, którą oni już

znają, nie są zainteresowani. Kiedy jednak dasz im mocną prawdę, zaczęną słuchać. Prawda, która jest udokumentowana i znana od lat 70., tylko też zapomniana, jest taka, że Zachód – mam na myśli przywódców – wiedział o Holokauście i o ludobójstwie Polaków dzięki polskiemu ruchowi oporu. Film, który nakręciłem we współpracy z Muzeum Armii Krajowej, jest, owszem, o Rotmistrzu, ale jego historia jest również pretekstem do tego, aby opowiedzieć ważną prawdę: Zachód wiedział o tym, co się działo w obozach śmierci, ale nic nie zrobił, choć mógł zrobić bardzo wiele.

» Czy film jest, według Pana, dzisiaj ważną, a może nawet najbardziej wymowną – przez to, że żyjemy – zwłaszcza młode pokolenie – w kulturze obrazkowej – formą przekazu, dzięki której można dotrzeć z prawdą historyczną do szerokiego odbiorcy?

– Tak, to prawda. Żyjemy dzisiaj w czasach, kiedy młodzi ludzie wiedzą o świecie czerpiąc głównie z mediów społecznościowych. To właśnie one stają się dziś głównym źródłem informacji. Pokazują to wszystkie badania socjologiczne na Zachodzie. Jeżeli chcemy upamiętnić naszych bohaterów, jeżeli nie chcemy, aby byli zignorowani, zapomniani, jeżeli chcemy przywrócić ich honor, oddać im hołd i budować polską narrację, musimy różnymi kanałami docierać do młodych ludzi. Mamy wojnę informacyjną, różne narracje i interesy zderzają się ze sobą. Pamiętamy, że Niemcy produkowali ostatnio różne serie, w których Polacy byli pokazywani jako źli ludzie, a Niemcy – jako ofiary. Jedyny sposób, aby walczyć z tymi kłamstwami, to produkować własne materiały, filmy i nimi walczyć niejako w tej narracyjnej wojnie. 60-sekundowy film w mediach społecznościowych nie będzie na pewno najbardziej merytoryczny, ale może kogoś zainteresować tematem. Wybraliśmy z Muzeum Armii Krajowej w Krakowie długość 15 minut i uważam, że to jest czas w sam raz. To jest idealna długość na pokaz w szkole na lekcji historii, tak aby po nim był czas na półgodzinną dyskusję z uczniami. Czym jest dobro? Czy alianci wiedzieli o Holokauście? Co mogli zrobić? Dlaczego nie wiemy o polskim doświadczeniu? Moim celem jest w ciągu kolejnych czterech lat wyprodukować film o polskiej historii, który trafi do dużego streamingu o dużym zasięgu. Emocje wygenerowane przez film powodują, że zapamiętujemy pewne rzeczy na długo. Obok ciężkiej i niezwykle ważnej pracy historyków potrzebujemy również filmów, które pomogą nam kształtować obraz naszej historii. Uważam, że potrzebujemy dobrych, polskich filmów o dużym zasięgu.

Dokończenie na s. 16

Polskość zachwyca

Dokończenie ze s. 15

» Pytania o Pana filmy i fascynację polską historią niech będą punktem wyjścia do pytania o Pana miłość do Polski i wybór naszego kraju jako miejsca życia, pracy i twórczości. Mieszka Pan w Polsce od 2010 roku, a obywatelstwo otrzymał Pan w 2020 roku od prezydenta Andrzeja Dudy. Jaka była Pana droga do bycia Polakiem? Na marginesie: Pana polszczyzna jest imponująca.

– Dziękuję. Historia jest bardzo długa, bo myślę, że miała swoje początki, gdy byłem jeszcze w Anglii. Ja jestem urodzonym romantykiem. Uwielbiam zdrowy patriotyzm. Myślę, że zawsze pragnąłem żyć polskimi wartościami, które powoli odkrywałem. Mocno zainspirowały mnie polska tradycja, historia, odwaga, dewiza „Bóg, Honor, Ojczyzna”, czyli hasło polskiego wojska. Nie bez powodu w tym roku chcę dołączyć do WOT-u. Mam szkolenie wojskowe we wrześniu. Chcę udowodnić Polakom, że zasługuję na moje obywatelstwo. Żyjąc w Polsce, stałem się mężczyzną, ponieważ zostałem mężem i ojcem. Chcę ochronić nie tylko swój kraj na wszystkich płaszczyznach, ale również chcę ochronić swoją rodzinę. Uważam, że kraj to rodzina rodzin. I jeśli walczyłbym za swoją rodzinę, to walczyłbym również za mój kraj. Mówiąc o walce w obronie Polski, chodzi nie o nienawiść, ale o miłość. Kocham Polskę, kocham Polaków. Chcę pracować do ostatnich dni mojego życia tak, aby okazać tę miłość na wszystkich płaszczyznach. Ja mam ten dar od Boga, że jestem człowiekiem, który chce i kocha tworzyć. Kiedyś pisałem blogi, byłem dziennikarzem. Tematy, które obecnie są mi bliskie, czyli polska historia, są bolesne, ale opowiadają o miłości. Uważam, że w Polsce każdy może znaleźć siebie. W historiach polskich bohaterów każdy może zrozumieć, jak dzisiaj żyć. Rotmistrz Witold Pilecki uczy mnie, instruuje, jak mam postępować. Mam cytaty z jego raportu, leży nad moim biurkiem, patrzę na niego codziennie:



Patrick Ney pochylony nad raportami Witolda Pileckiego z obozu Auschwitz-Birkenau

Moim celem jest w ciągu kolejnych czterech lat wyprodukować film o polskiej historii, który trafi do streamingu o dużym zasięgu

„Ilu takich było, co przed śmiercią dopiero stwierdzić zdołni byli, że przez całe życie, wciąż oszczędzając serce innym, nie dali nikomu właściwie nic. I teraz, odchodząc z ziemi, za sobą pozostawili puste serce, które się już tylko w bryłę miało zmieniać. W rzeczywistości nieczuła bryła przez całe życie było”. Niesamowite słowa. Tak żyć, żeby przed śmiercią czuć radość, a nie lęk. To jest największa inspiracja. Mam książkę „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempisa. Czas płynie, trzeba działać, nie ma czasu na odpoczynek. Trzeba tworzyć, pracować dla ważnej sprawy. Tak właśnie staram się żyć.

» Czy oprócz rtm. Witolda Pileckiego są jeszcze jakieś postacie, które



Patrick Ney przed bramą główną niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau

szczególnie Pana inspirują, a które są związane z naszą historią?

– Jestem zafascynowany również postacią Rona Jeffery'ego. To był Anglik, który tak jak ja zakochał się w Polsce. Został członkiem Armii Krajowej. Wydał po wojnie książkę. Był polskim szpiegiem. Potem został przetransportowany z Polski do Anglii i zdradzony. Miałem przyjemność spotkać się z Witalisem Skorupką, który był żołnierzem w Kedywie. Wykonywał wyroki śmierci na konfidentach i zdrajcach. Miałem przyjemność spotkać się z nim kilkukrotnie i nagrać rozmowy z nim. Obecnie nagrywam dokument o jego żonie. Niestety pan Witalis zmarł parę lat temu. Jego żona Izabela jest również niesamowitą postacią. Wielka bohaterka, przeżyła bardzo wiele – okupację, Powstanie Warszawskie. Film, który kręcę, opowiada o ich miłości. Kolejną postacią jest lotnik Jan Zumbach. Jest wiele historii i postaci, które mnie inspirują i które czekają na sfilmowanie. Ta lista na razie się nie kończy. Myślę, że w prawie każdej rodzinie w Polsce kryje się gotowy scenariusz filmowy.

» Pana miłość do Polski może być inspiracją dla wielu Polaków. Dziś niestety zbieramy jako Naród pokłosie wrogiej propagandy, która zamiast miłości do Ojczyzny wpajała wstyd i wmawiała, że nasza historia nosi w sobie więcej ciemnych stron niż jasnych.

– Uważam, że jako Naród powinniśmy pielęgnować w sobie przede wszystkim postawę wdzięczności za to, co mamy – za naszą tradycję, wiarę, historię, całe dziedzictwo. Z tej wdzięczności powinna rodzić się nasza praca dla Polski. Ja nie mam w sobie poczucia wstydu, uważam, że Polacy są fantastyczni, mają wspaniałą, choć bolesną i trudną historię, pokazali światu nieraz swoje bohaterstwo i odwagę. Nasza historia jest niezwykle inspirująca. Zgadza się z tym, co powiedział Józef Piłsudski, że „naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Mówmy z wdzięcznością o naszej historii.

» Dziękuję za rozmowę.

Paulina Gajkowska